

TOTUS TUUS: Szkoła Maryi w Bridgeport

Lectio Divina Łk 2,19.51

Łk 2,19

15 Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». **16** Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. **17** Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. **18** A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. **19** **Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.**

Łk 2,51b

41 Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. **42** Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. **43** Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. **44** Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. **45** Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

46 Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. **47** Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. **48** Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». **49** Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» **50** Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

51 Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. **A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.** **52** Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

19 Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

Postać Maryi przechowującej w swym sercu słowa i czyny Jezusa pozostanie na zawsze wzorem niedościgłym dla wszystkich ludzi prawdziwie wierzących i czerpiących pokarm z nauki Zbawiciela.

Łukasz powie nawet, że wszystkie owe przedziwne zdarzenia wiążące się z przyjściem na świat Jezusa Maryja zachowywała w swym sercu, bezustannie nad nimi medytując. Może Jej wspomnienia posłużyły też Łukaszowi za źródło wiedzy, gdy przedstawiał historię dziecięcych lat Jezusa i chwile poprzedzające narodziny Syna Bożego.

19 Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

Wspomnieliśmy o Sercu Maryi. W sensie biblijnym serce jest siedliskiem ludzkiej osobowości, centrum ludzkiej rozumności i wolności, w nim człowiek podejmuje decyzje,

przechowuje wspomnienia. W sercu ludzkim wypisane jest prawo Boga i sam Bóg w nim działa. Dlatego serce jest miejscem spotkania człowieka z Bogiem.

Jeżeli tak ważne jest serce każdego człowieka, to szczególnego znaczenia nabiera Serce Tej, która była niepokalanie poczęta i nigdy nie dopuściła do siebie żadnego grzechu. To Serce jest więc wyłącznie skierowane ku Bogu i promieniuje Bogiem.

51b A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

„Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,51). Jakże pięknej postawy uczy nas w tych dniach Maryja. Choć wielu spraw, słów i wydarzeń nie rozumie, jednak zachowuje je w sercu i rozważa. Podkreślmy, że Maryja zachowuje słowo w sercu. Wszak przystanią Słowa Bożego jest serce.

Maryja, choć nie rozumie, zachowuje i rozważa Słowo, ale rozważa Je w sercu. Słowo dotyka jej serca, dotyka jej codzienności. Słowo porusza i rozgrzewa jej serce, rozświeśla i przemienia – przewraca jej codzienność. A Maryja na to pozwala, by Słowo konfrontowało jej serce i jej codzienność. Wszak jest to Słowo BOGA. Nie jest to słowo przypadkowej osoby, ale słowo BOGA.

51b A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

Co takiego Maryja mogła przechowywać w swoim sercu?

MARYJA ZACHOWYWAŁA WSZYSTKO W SWYM SERCU

Święty Łukasz pod koniec swojej Ewangelii Dzieciństwa, w której bardzo wiele miejsca poświęca Maryi, stwierdza, że Ona w swym Sercu zachowywała wszystkie te Boże sprawy, które dokonywały się nie bez jej czynnego udziału. Maryja zachowywała sprawy Boże w swym Sercu i to Serce pragnie przed nami otworzyć. Chce otworzyć swoje Serce, abyśmy mogli w Nim odczytywać miłość. Miłość Boga ku Niej, który uczynił Jej wielkie rzeczy. Miłość Jej ku Bogu, największą miłość, jaką stworzenie może umiłować swego Stwórcę. Miłość Boga ku ludziom, bo sprawy, które Maryja w swym sercu zachowywała, dotyczyły przyjścia Tego, w Którym Bóg przybył, aby wyzwolić ludzkość z więzów grzechu, obdarzyć ją wolnością dzieci Bożych i otworzyć jej bramy nieba.

Serce Maryi ukazuje nam również Jej matczyną miłość ku tym wszystkim, których zrodziła, gdy konający Jezus z wyżyn krzyża ustanowił Ją Matką odkupionych.

Serce Maryi, które otwiera się przed nami, jest na wzór Serca Jezusowego ogniskiem miłości, z którego możemy zaczerpnąć ogień miłości Boga i człowieka. Tak bardzo potrzeba nam tego ognia, bo tylko wielka, społeczna miłość zdolna jest uzdrowić liczne niedomagania, które dręczą nasze społeczeństwo. Jest ono chore, przede wszystkim zarażone nienawiścią i brakiem poczucia więzi społecznej. Panuje u nas obojętność, która sprawia, że nie dostrzegamy się wzajemnie, nie spieszymy sobie z pomocą, jedni zdobywają wszystko dla siebie, a obok nich

drudzy cierpią dotkliwe braki w dziedzinie zaspokojenia nawet podstawowych potrzeb życiowych.

Przykład Maryi, która okazuje nam swoje Serce, winien owocować solidarnością, która przekształca społeczność egoistów w jedną rodzinę, zespoloną wokół Matki. Umieć dostrzegać drugiego człowieka, pomóc mu, aby mógł przezwyciężyć przeszkody utrudniające mu godziwe życie, stwarzać warunki, w których każdy może się odnaleźć i znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. To nie doraźne ofiarowanie jałmużny, ale przebudowa mentalności i stosunków społecznych, aby odpowiadały zasadom głoszonym w nauce społecznej Kościoła.

Jest to niełatwe zadanie, ale nie można czekać, aż nowe warunki życia ludzkiego przyjdą same, one same nie przyjdą. Miłość chrześcijańska wymaga, abyśmy je współtworzyli od podstaw. Wtedy i o nas będzie można powiedzieć, że sprawy Boże zachowujemy w swoim sercu.

Wykorzystano:

K. Romaniuk, A. Jankowski, L. Stachowiak, Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu, t. 1-2, Poznań-Warszawa 1999
T. Jelonek, Rozważania maryjne, Petrus 2019
Jan Paweł II, Żywot Jezusa

„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Nie mogła ich nie rozważać! Żadna kobieta nie mogłaby zapomnieć pozdrowienia anielskiego. Słowami tego pozdrowienia Ojciec Przedwieczny ustanawia Maryję Matką swego Syna: „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1,31). Maryja jest dziewicą i pragnie nią pozostać. Pyta więc, w jaki sposób może stać się matką. „Duch Święty zstąpi na Ciebie — odpowiada anioł — i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Maryja zapamięta te słowa, rozważając je w swym sercu przez całe życie, przez całą wieczność. (...) Wieczność Maryi, *Theotókos*. W ten sposób zrozumie Ona coraz lepiej tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego, które się stało człowiekiem w Jej dziewiczym łonie.

Jest to wydarzenie absolutnie bez precedensu w dziejach ludzkości. Punkt centralny historii naszego zbawienia: Boże Narodzenie. Cudowne macierzyństwo Maryi należy do tej samej tajemnicy, słusznie jest więc obchodzone na zakończenie oktawy Bożego Narodzenia. (...) Sobór w Efezie, na którym sformułowano autorytatywnie prawdę o Bożym macierzyństwie Dziewicy: Maryja ~~jest~~ nie tylko Matką ludzkiej natury Chrystusa, jak chciał Nestoriusz, ale prawdziwie Matką Boga, ponieważ Ten, kogo wydała na świat jest Jednorodzonym Synem Bożym. Prawda o Bożym macierzyństwie Maryi znalazła swoje echo również w Rzymie, gdzie wkrótce potem wzniesiono bazylikę Matki Bożej Większej *Santa Maria Maggiore*, pierwsze maryjne sanktuarium Rzymu i całego Zachodu. Doznaje w nim czci obraz Bogurodzicy *Theotókos*, zwany *Salus populi romani*.

„Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Były to sprawy dla Niej najważniejsze, dla Niej i dla nas! Maryja przez całe życie pamiętała wydarzenia, przez które Bóg Ją prowadził. Pamiętała noc Bożego Narodzenia, wielką troskliwość Józefa, którego również Bóg uprzedził o niebezpieczeństwie, jakie groziło Dziecięciu, pamiętała ucieczkę do Egiptu.

Maryja pamiętała też to, co usłyszała z ust Symeona przy ofiarowaniu Dziecięcia w świątyni, pamiętała z kolei to, co usłyszała z ust samego Jezusa przy pierwszym nawiedzeniu świątyni jerozolimskiej, gdy miał dopiero dwanaście lat: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). Maryja to wszystko pamiętała i rozważała w swoim sercu. Można wnioskować, że w swoim czasie opowiadała o tym Apostołom i uczniom, Łukaszowi i Janowi. W ten sposób prawda o Jej Bożym macierzyństwie znalazła swoje miejsce w Ewangeliach.

I oto Bogurodzica *Theotókos* stała się pierwszym świadkiem wielkiej tajemnicy Bożego Narodzenia, wielkiej tajemnicy paschalnej. Zanim Apostołowie zostali wezwani do tego, aby dawać świadectwo Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu, zanim Paweł rozpoczął ewangelizowanie pogan, wcześniej jeszcze została wezwana Ona, wezwana i posłana. Jej dyskretne, macierzyńskie świadectwo idzie z Kościołem od pierwszych dni. Macierzyństwo Bogurodzicy przyobleka się w nową

